Rok VI. Nr. 2 — Sosnowiec, piątek 2 stycznia 1931 roku. — Cena numeru 10 groszy.



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 78, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

## Krwawe zajście w noc Sylwestrową w wytwornym dancingu stolicy.

### Oficer postrzelił obywatela tureckiego — studenta.

WARSZAWA, 1. 1. (wł.) Wczoraj, w czasie zabawy sylwestrowej w dancingu „Oaza“ miało miejsce

**krwawe zajście.**

Pomiędzy oficerem, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo,

**a obywatelem tureckim**

Ali Usmi, studentem wyższej szkoły handlowej w Warszawie, doszło do

**ostrej wymiany słów**

na tle ubiegania się o względy jednej z danserek.

W pewnej chwili oficer

**wydobył rewolwer**

i strzelił do studenta, który odniósł ciężkie rany w szyję.

Na sali powstała panika i zamieszanie. Obecni na zabawie oficerowie

**rozbroili kolegę.**

Powiadomiona o wypadku policja odstawiła oficera do komendy miasta. W czasie strzelaniny zraniony został w rękę obywatel ziemski Franciszek Czerkowski.

Śledztwo prowadzą władze wojskowe.

## Życzenia noworoczne dla prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 1. 1. (wł.) Dzisiaj o godzinie 12-ej w południe, w sali audjencyjnej zamku królewskiego prezydent Rzplitej przyjmował zwyczajem lat ubiegłych życzenia noworoczne. Życzenia takie złożyli: premjer Sławek w imieniu rządu, Monsignore Marmaggi w imieniu korpusu dyplomatycznego, gen. Konarzewski w imieniu wojska, oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań i organizacyj społecznych w Warszawie.

## W końcu stycznia rozprawa o zamach bombowy na marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 1. 1. (wł.) Akt oskarżenia w sprawie spisku bombowego na osobę marszałka Piłsudskiego został ukończony przez prokuraturę sądu okręgowego w Warszawie i zostanie doręczony obrońcom oskarżonych w najbliższych dniach.

Rozprawa odbędzie się w sądzie okręgowym w Warszawie, w końcu bieżącego miesiąca.

### BŁOGOSŁAWIEŃSTWO OJCA ŚW. DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z OKAZJI NOWEGO ROKU.

WARSZAWA, 1. 1. Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało telegram od ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie, ministra Skrzyńskiego tej treści:

Na audjencji noworocznej prosił mnie Ojciec święty Pius XI o doniesienie panu marszałkowi Piłsudskiemu o błogosławieństwie i życzenia dla Niego.

### PLOTKI O WYJEŹDZIE PŁK. KOSTKA - BIERNACKIEGO NA URLOP ZAGRANICĘ.

WARSZAWA, 1. 1. Niektóre dzienniki zamieściły wiadomość, jakoby dowódca 38-go p. p. w Przemyślu, płk. Kostek - Biernacki, miał wyjechać na urlop kilkutygodniowy zagranicę.

„Iskra“ w sprawie tej donosi:

„Jesteśmy w możności wyjaśnić że płk. Kostek - Biernacki przebywa obecnie na 6-tygodniowym, normalnym urlopie w kraju, z którego nie skorzystał latem r. b.“

### DĄBAL — W NOWEJ ROLI JAKO PASORZYT WŚRÓD CHŁOPÓW SOWIECKICH.

MOSKWA, 1. 1. Znajdujący się od szeregu miesięcy w niełasce komunista polski T. Dąbal wyraził chęć wstąpienia do kołchozu na pograniczu polskiem, gdzie — jak pisze w swej ekspl jacji — „ma zamiar spróbować beztroskiego życia skomunizowanego chłopa sowieckiego“.

### SENSACYJNE OZNAKI UBOŻENIA AMERYKI.

NOWY JORK, 1. 1. Ogromne wrażenie wywołały w Stanach Zjednoczonych słowa przewodniczącego komisji imigracyjnej kongresu posła Johnsona który publicznie oświadczył, że wkrótce Ameryka będzie musiała nietylko zakazać zupełnie imigracji do Stanów Zjednoczonych, ale będzie zmuszona do „wywożenia“ ludzi.

### PREMJER VENIZELLOS zaprosił prem. Sławka i min. Zaleskiego do Grecji.

WARSZAWA, 1. 1. (wł.) Bawiący w Warszawie premjer Venizellos zaprosił premjera Sławka i ministra Zaleskiego do Grecji. Termin tej rewizyty jeszcze nie jest ustalony.

### PIERWSZA RATA POŻYCZKI ZAPAŁCZANEJ wpłynie 1 kwietnia b. r.

WARSZAWA, 1. 1. (wł.) Pierwsza rata pożyczki zapałczanej wpłynie do skarbu państwa w dniu 1-go kwietnia r. b., w wysokości 10 miljonów dolarów.

### MARSZ. JOFFR KONAJĄCY.

PARYŻ, 1. 1. (wł.) Marszałek Joffr dziś o godz. 18 był nieprzytomny. Rozeszła się tutaj pogłoska o śmierci marszałka, spowodowana fałszywą informacją jednego z dziennikarzy. Wiadomość ta została natychmiast zdementowana, jednakże liczą się tutaj każdej chwili ze zgonem Joffra.

### AMNESTJA DLA WOJSKOWYCH.

PARYŻ, 1. 1. Z okazji Nowego Roku prezydent Doumergue na wniosek ministra wojny darował resztę kary, względnie zmniejszył karę 309 osobom, skazanym przez sądy wojskowe.

## W południowej Walji porzuciło pracę 70 tysięcy górników.

### Zabiegi rządu Mac Donalda celem zlikwidowania zatargu.

LONDYN, 1. 1. (wł.) Wczoraj o godzinie 12-ej w nocy rozpoczął się strajk w kopalniach południowej Walji, do którego przystąpiło 70 tysięcy górników. Rząd angielski czyni w dalszym ciągu starania, celem zlikwidowania zaostrzonej sytuacji w górnictwie angielskiem.

Istnieją uzasadnione obawy, że w razie oporu przemysłowców co do zniżki płac, strajk w Walji poprą górnicy z innych okręgów angielskich.

## W Stanach Zjednoczonych zmarł łodzianin, który zostawił 14 miljonów dolarów majątku.

ŁÓDŹ, 1. 1. (wł.) Do władz łódzkich nadeszła wiadomość ze Stanów Zjednoczonych, że zmarł tam niejaki Baum, rodem z Łodzi.

Baum zostawił majątek, w wysokości 14 miljonów dolarów. Władze łódzkie poszukują spadkobierców.

## Burzliwy Sylwester w Berlinie i Stuttgarcie

BERLIN, 1.1. (wł). W noc sylwestrową miały miejsce w dzielnicach Berlina liczne wykroczenia przeciwko spokojowi publicznemu. Policja spisała 400 protokułów.

STUTTGART, 1.1. (wł.). Noc sylwestrowa miała tutaj przebieg burzliwy. Zatrzymano 150 osób, z czego 12 osób policja osadziła w areszcie.

O godzinie 2-ej w nocy grupa komunistów napadła na ucztujących narodowych socjalistów. Wywiązała się bójka, która z lokalu przeniosła się na ulicę. W czasie bójki odniosło ciężkie rany trzech komunistów i ośmiu hitlerowców. Pozatem jeden z narodowych socjalistów otrzymał pchnięcie sztyletem w brzuch, od którego zmarł.

W innych dzielnicach miasta wydarzyły się również bójki pomiędzy hitlerowcami a komunistami. W czasie bójek wielu uczestników odniosło ciężkie rany.

### KATASTROFA GÓRNICZA w Afryce.

JOHANNESBURG, 1. 1. Wskutek obsunięcia się gruntu w jednej z kopalni, 5-ciu górników tubylczych poniosło śmierć, a jedenastu zostało ranionych. Istnieje obawa, iż 7 innych górników zasypanych — już nie żyje.

### ANNY JOHNSON PRZYLECI do Warszawy.

LONDYN, 1. 1. (wł.) Lotniczka angielska miss Johnson, znana z lotu do Australji, przedsięwzięła nowy lot do Chin. Pierwszym etapem lotu będzie Berlin następnie Warszawa, potem Moskwa. Drogą na Omsk przez Syberję odleci do Chin.

### ROK 1931 POD ZNAKIEM POLEPSZONEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

NOWY JORK, 1. 1. (wł.) Szereg wybitnych znawców życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych wypowiedziało się na temat obecnego kryzysu światowego, który objął wszystkie kraje europejskie i zamorskie. Prezes konsorcjum Standard Oil Comp. Walter Tigiel i podsekretarz stanu dla spraw handlu Klein uważają, że rok 1931 będzie rokiem przełomowym w życiu gospodarczem i przyniesie znaczną poprawę.

# DOSYĆ TEGO!

Sprawa brzeska — sprawa niezmiernej wagi dla całego społeczeństwa, które niewątpliwie pragnie wyświetlenia jej i należy tego ukarania winnych, stała się dla opozycji konikiem, na którym zamierza ona dorwać się do władzy i do... żłobu.

Czy jednak nie czeka jej w tym wypadku gorzki zawód? I czy godzi się używać sprawy tak poważnej dla dopięcia celu ubocznego, którego osiągnięcie przez opozycję byłoby w skutkach stokroć gorsze od sprawy brzeskiej?

Na szczęście nic podobnego Polsce nie grozi. Opozycja już dziś przeholowała. Już dziś sprawa brzeska, miast budzić coraz więcej niepokoju i niecierpliwego wyczekiwania jej końca, zaczyna nabierać posmaku niezdrowej sensacji, w rodzaju jakiejś wyprawy bandyckiej Hipka — warjata.

Wałkowanie jej na wszelkie sposoby przez dzienniki opozycyjne, protesty profesorów wyższych uczelni, które wzięły jakoby w monopol obronę „honoru Polski" i trawestujące na wszelkie sposoby wystąpienie profesorów uniwersytetu krakowskiego, te „dołączenia się" do protestów docentów i adjunktów (pod wpływem namowy, czy dobrowolne — wszystko jedno) wytwarza dokoła b. poważnej sprawy jakiś jarmaczny harmider, budzący niesmak i wywiera skutek, wprost odwrotny zamierzonemu.

Społeczeństwo ma już dość tego przelewania z pustego w próżne. Jeżeli w Brześciu działy się istotnie nadużycia takie, o jakich mówią interpelacje, wniesione w sejmie, to niema chyba w Polsce człowieka, którdyby nadużycia te pochwalał i godził się na ich zatuszowanie. A protesty pp. profesorów i różnych adjunktów są jakoby zaprzeczeniem tej prawdy najoczywistszej i mogą wzbudzić podejrzenie, że w 30-miljonowem społeczeństwie zaledwie kilkuset ludzi wybranych reaguje na fakty zdziczenia i barbarzyństwa, jakie miały się dziać w więzieniu brzeskiem!

Wierzcie nam, pp. profesorzy, że nietylko wy, lecz cały naród jednako z wami pragnie wyświetlenia sprawy brzeskej. A protesty wasze, już ogłoszone, czy też redagowane przez innych dzisiaj za waszym przewodem, lub pod dyktando opozycji, nie przyczynią się do jej szybszego załatwienia, które musi nastąpić w atmosferze ciszy i spokoju, a nie rozognionych namiętności.

Dosyć więc tego. Nie przeciągajmy struny uczuciowej, gdyż jeśliby nie pękła, to może ona wydać dźwięk, niemiły dla naszych uszów.

A do tego już bliżej, niż się komu zdaje.

(r.)

# Emisja III serji dolarówki na 7 i pół miljona dolarów.

## Posiadacze serji drugiej mają prawo wymiany.

Ministerjum skarbu podaje do wiadomości, że na podstawie ustawy z dn. 1 lutego 1930 r. i rozporządzenia ministra skarbu z dn. 12 lipca 1930 r., wypuszczona będzie z dniem 1 lutego 1931 r. serja III premjowej pożyczki dolarowej na sumę nominalną 7 i pół milj. dol. Stanów Zjednoczonych A. P. w obligacjach na okaziciela po 5 dolarów wartości imiennej każda obligacja.

Od kapitału pożyczki wypłacane będą półrocznie z dołu odsetki w wysokości 4 i pół proc. rocznie prócz tego co dwa miesiące będą rozlosowywane pomiędzy posiadaczy obligacji wygrane (premje) na łączną w ciągu roku kwotę 300.000 dol., podzieloną na 135 wygranych po 40.000, 12.000, 8.000, 3.000, 1.000, 500, i 100 dolarów, przyczem wszystkie obligacje stale uczestniczą w losowaniach wygranych.

Pierwsze losowanie wygranych odbędzie się w dniu 1 marca 1931 r. Pożyczka podlega jednorazowej spłacie w dniu 1 lutego 1941 r. Spłata kapitału, oraz wypłata odsetek i premij nastąpią stosownie do życzenia posiadaczy obligacyj albo w dolarach, albo w złotych według stosunku 1 dolar = 8.51 zł.

Obligacje pożyczki posiadają wszelkie przywileje, przysługujące dotychczas wypuszczonym przez państwo polskie tego rodzaju papierom. Cena emisyjna obligacyj tej pożyczki wynosi 6 dolarów za jedną obligację, wartości imiennej 5 dolarów. Zwraca się zatem uwagę osób zainteresowanych, że 1-go lutego 1931 r. przypada termin spłaty znajdujących się obecnie w obiegu obligacyj serji II 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, t. zw. „dolarówki" i że po tym dniu skarb państwa już nie będzie płacił od wymienionej pożyczki procentów i nie będzie dla niej losował wygranych, a tylko będzie obowiązany zapłacić okazaną na obligacjach tej pożyczki ich wartość imienna, t. j. 5 dolarów, lub równowartość w złotych, czyli 44 zł. z groszami.

Posiadacze teraźniejszych dolarówek mają jednak prawo wymienić je w terminie od dnia 3 stycznia do 30-go kwietnia 1931 r. bez żadnej dopłaty na obligacje wyżej omówionej serji III-ej prem. pożyczki dol., a nadto mają prawo przy powyższej wymianie dokupić na każde dwie wymienione dolarówki jedną obligację nowej pożyczki zą ulgową cenę 5 dol., z doliczeniem do tej ceny wartości bieżącego kuponu za czas od 1 lutego 1931 r. do dnia kupna.

Pozatem, jeżeli wymiana będzie miała miejsce przed dniem 1 lutego 1931 r., to płatny w tym dniu ostatni kupon od przedstawionych do wymiany dolarówek będzie wypłacony w całości, przedterminowo, równocześnie z uskutecznioną wymianą. Po dniu 30 kwietnia 1931 r. wszystkie pozostałe obligacje serji III prem. pożyczki dol., nie pobrane w wyznaczonym terminie przez posiadaczy dolarówek na zasadzie przyznanego im prawa wymiany i uprzywilejowanego kupna, będą sprzedawane po cenie emisyjnej, t. j. po 6 dolarów, z doliczeniem do tej ceny wartości bieżącego kuponu.

Należność za nabyte obligacje III prem. pożyczki dol. może być wypłacona albo w dolarach, albo w złotych, według tego samego stosunku, w jakim zagwarantowana została spłata kapitału pożyczki, t. j. w stosunku 1 dolar = 8.914 złotych.

Poza ceną sprzedażną obligacyj będzie od nabywców pobierana nadto opłata manipulacyjna w kwocie 25 gr. od każdej nabywanej obligacji, jednak że wolni są od tej opłaty wszyscy ci nabywcy, którzy należność za nabyte obligacje będą wpłacali całkowicie w złotych.

Sprzedaż obligacyj serji III prem. pożyczki dol. i wymiana na nie dolarówek uskuteczniona będzie za pośrednictwem banku polskiego, PKO. i ich oddziałów, a w razie wpłacenia przez nabywców należności za obligacje wyłącznie w złotych — również za pośrednictwem centralnej kasy państwowej i wszystkich kas skarbowych.

# Prośby o dary z łaski wstrzymane

## dla kolejarzy — weteranów pracy.

Wszystkie dyrekcje kolejowe otrzymały zarządzenia, aby wszystkie prośby o zaopatrzenie w drodze łaski załatwiano odmownie aż do otrzymania dalszych wskazówek, bez przekładania ich do rozstrzygnięcia p. prezydentowi Rzplitej.

Losowi temu mają ulec nietylko prośby o otrzymanie darów z łaski po raz pierwszy, lecz również i podania o przedłużenie prawa do tych zaopatrzeń w wypadkach, gdy upłynął już termin, na który przyznano pierwotnie tego rodzaju zaopatrzenie. Omawiane wsparcia udziela się z reguły jedynie tylko na ściśle określony przeciąg czasu. Wnoszenie więc podań conajmniej do końca marca 1931 r. jest zupełnie bezcelowe.

Przyznanie omawianych zaopatrzeń będzie miało teraz jeszcze miejsce w tych tylko nielicznych wypadkach, gdzie przed wydaniem wspomnianego nakazu odmownych załatwień, ministerjum skarbu wyraziło już swą zgodę na przyznanie daru z łaski.



NA MARGINESIE.

# Życzenia.

Przeciętnemu obywatelowi cały dzień wczorajszy upłynął na składaniu i odbieraniu życzeń. Sprawa ta nie jest tak łatwa, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało.

Samo składanie życzeń nie powinnoby sprawiać nikomu trudności, a jednak z niejednego szoła przy tej czynności lał się pot krwawy.

Bo proszę sobie tylko wyobrazić: spotykasz „przyjaciela", któryby cię rad w łyżce wody utopił, a tu trzeba zgodnie z tradycją złożyć buzię w ciup i głosem, słodziutkim jak karmelki Piaseckiego, życzyć mu zdrowia, szczęścia i wszelakiej pomyślności!! Czy to nie może człowieka szlag przy tem trafić?

A gdy w dodatku „przyjaciel" ten biorąc twe życzenia za dobrą monetę wyciąga do ciebie swój ryjek i ty, zgodnie z tradycją, musisz wykonać w powietrzu kilka mlaśnięć, imitujących najczulsze pocałunki, to czy nie można dostać z tego „mizerery", albo innej cholery?

— — — —

Moralne te cierpienia noworoczne niczem są jednak w porównaniu z bólem fizycznym, jaki ci sprawia odbieranie życzeń.

Ma się rozumieć, pierwszy składa ci serdeczne powinszowania dozorca domowy, który, nie będąc urodzonym mówcą, kupił sobie gotowe życzenia za 10 groszy na skrawku papieru i wtyka ci je gwałtem, żądając byś je sam przeczytał.

Boże, Boże! Jakże żałowałem wczoraj mocno, że nie jestem analfabetą! Nie mogę przytaczać wyjątków z tego natchnionego poematu noworocznego bez pozwolenia autora, ale zaręczam wam, że żaden z naszych wielkich poetów nie zdobyłby się na podobny utwór! Ostatecznie zmęczyłem ten wierszyk i zgodnie z tradycją sięgnąłem do kieszeni, która zrobiła się lżejszą o kilka złotych.

Po dozorcy przyszła kolej na cały szereg innych znajomych, jak posługaczka, sprzedawca gazet, kominiarz, a po wysłuchaniu życzeń od każdej z tych osób, sięgać musiałem do kieszeni.

Nie myśl jednak, kochany czytelniku, że to już koniec. O, nie! Przychodziły jeszcze zespoły muzyczne: z mandolinami, z trąbą, z harmonją i każdy z tych zespołów zagrał mi marsza żałosnego i tango p. t. „Dawaj, psiakrew, na wódkę!" Oczywiście, zgodnie z tradycją, musiałem wszystkim dziękować pięknie i płacić...

No, ale na szczęście skończyły się piękne dni Aranjuezu i na przyszły rok nie będę frajerem: nalepię na drzwiach kartkę, żem wyjechał w niewiadomym kierunku i niech mię szukają z życzeniami i z muzyką.

Zjedzą djabła, zanim mię znajdą.

BAZGRAJ.

# Barbarzyńca z Siemianowic ukręcił łeb kurze i puścił ją na rynek w Czeladzi.

Onegdaj, rynek w Czeladzi był widownią barbarzyńskiej sceny. Z tramwaju wysiadł jakiś podchmielony jegomość, niosąc pod pachą dwie kury.

W pewnej chwili porwał jedną kurę za skrzydła, ukręcił jej łeb i puścił na rynek. Biedne stworzenie, trzepocząc rozpacznie skrzydłami, biegało po rynku i obijało się o kamienie.

Oburzeni przechodnie doraźnie chcieli ukarać barbarzyńcę, który najspokojniej przyglądał się męczarniom kury.

Z opresji wydobył go policjant, który spisał protokuł za znęcanie się nad kurą. Okazało się, że jest to Wincenty Wons, z Siemianowic (Węglowa 1).

# Znaczenie propagandy w walce z gruźlicą.

## Więcej wart grosz, wydany na zapobieganie choroby, jak złotówka na jej leczenie.

Prezydent Rzeczypospolitej, wysoki protektor polskiego związku przeciwgruźliczego, napisał w broszurce, wydanej przez ten związek z racji dni przeciwgruźliczych w r. ub., że walka z gruźlicą, z tą plagą wielką, która w sposób zatrważający niszczy siły dużej części ludności — powinna leżeć na sercu każdego obywatela Rzeczypospolitej.

I niema żadnego męża stanu, któryby mógł być odmiennego zdania. Takiego też zdania musi być każdy działacz społeczny, każdy wreszcie obywatel.

Z okazji trwających obecnie tegorocznych dni przeciwgruźliczych, ukazał się już cały szereg liczb, mówiących o rozmiarach tej plagi, tej białej plagi, jak nazywają niektórzy gruźlicę. Były tam liczby, z których wynika, że co 7 minut ubywa w Polsce obywatel, gaśnie jedno życie, odbywa się dramat w jakiejś rodzinie: bo albo ginie w tej chwili ukochane dziecko, czy głowa domu, dająca utrzymanie, albo matka, otaczająca całą rodzinę troskliwą opieką, wreszcie wogóle odchodzi w zaświaty ktoś drogi.

A przecież każdą śmierć poprzedza jeszcze cały długi okres cierpień fizycznych i moralnych zarówno chorego, jak i rodziny.

Tembardziej jest to straszne, jeżeli się zważy, że większość zgonów dotyczy osób w wieku młodzieńczym, w okresie życia, kiedy człowiek winien być dla społeczeństwa najpożyteczniejszym, bo 48 proc. wszystkich zgonów powoduje gruźlica w tym okresie życia.

Kto potrafi uzmysłowić sobie ten fakt, musi zrozumieć, że mamy do czynienia ze strasznym wrogiem. Wróg ten jest tem straszniejszy, że nie wybiera ani płci ani wyznania, ani stanu, ani sfery społecznej — wszyscy jednakowo muszą paść jego ofiarą i wszędzie też widzimy jego spustoszenia, zarówno wśród biednych jak i bogatych, ubogich duchem i genjuszów.

Chopin, Grottger, Słowacki, Gierymski u nas, Mendelsohn, Schiller, Schelley u obcych, że przytoczę tylko kilka nazwisk, w sile swej genjalnej twórczości padli ofiarą tego strasznego wroga.

Z tej powszechności wynika jedna jasna rzecz, że do walki z tym potężnym wrogiem muszą stanąć wszyscy, nie powinno w szeregach walczących zbraknąć nikogo, poczynając od ludzi z suteryn, aż do ludzi z pałaców.

Profesor Orłowski mówi, że „Rozmiary tej klęski społecznej zmniejszymy wybitnie, a zarazem powiększymy własne bezpieczeństwo, jeżeli w zgodnej walce z tą plagą nie zabraknie nikogo, ani żadnego urzędu, ani żadnej instytucji, ani żadnego obywatela".

Ale żeby walczyć trzeba znać nieprzyjaciela i środki obronne przeciw niemu. Niestety wiadomości tych nie posiadają w dostatecznym stopniu szerokie masy ludności i dlatego jednym z potężnych czynników walki z gruźlicą jest uświadamianie społeczeństwa.

Drogą propagandy trzeba uczyć ludzi w jaki sposób to straszne cierpienie szerzy się, jakiemi drogami przenika do organizmu ludzkiego, a następnie jakie są sposoby walki z tą plagą.

Doświadczenie krajów zachodnich uczy nas, że można tą drogą zrobić wiele, ale wiadomości te muszą stać się powszechnemi.

Dlatego też jednem z bardzo ważnych zadań: „dni przeciwgruźliczych" jest propaganda, szerzenie wiadomości o gruźlicy, uświadamianie wszelkiemi dostępnemi środkami, żywem i pisanem słowem, plakatami, przeźroczami, filmami, wystawami hygienicznemi i t. d. Uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć ludzi, jak się gruźlica szerzy, w jaki sposób przedostaje się z chorego na zdrowego, w jaki sposób zabezpieczyć od zachorowania.

Wiem, że wiele osób uważa, że należy tylko wybudować dobre, hygieniczne mieszkania, podnieść dobrobyt, a gruźlica zniknie. Dlatego jakoby nie warto dziś mówić o gruźlicy, uświadamiać ludność o zasadach hygienicznego życia, o sposobach zapobiegania zarażaniu się gruźlicą, póki są ciemne mieszkania, póki jest bieda—twierdzą ci sceptycy.

Ale tak nie jest.

Gruźlica, jak powiedziałem, zagląda i do pałaców i do zamków królewskich, a tam gdzie jest ciasnota i bieda tembardziej; dlatego jeszcze więcej trzeba to uświadomienie szerzyć tam, gdzie zagląda nędza i głód.

Pewno, że nie wiele pomożemy tem uświadamianiem samemu choremu, ale napewno potrafimy zapobiec zarażaniu innych członków rodziny czy otoczenia.

Nie chcę twierdzić, że są to jedyne i wszystkie czynniki walki z gruźlicą; należą do niej również troska o samego chorego, umieszczanie go w odpowiednich szpitalach i sanatorjach. Pragnę tylko podkreślić znaczenie jednego z wielu momentów i czynników tej walki — propagandę i uświadamianie, jako środek potężny dla zapobiegania szerzeniu się tej choroby

Jeżeli uda się powstrzymać dalsze szerzenie się zakażenia gruźliczego to jeszcze dużo, dużo pozostanie do zrobienia dla tych nieszczęśliwych, którzy już wpadli w kościste szpony gruźlicy.

To też miejski komitet dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu postawił sobie za jedno z ważnych zadań zebranie dalszych funduszów na budowę szpitala dla tych gruźliczych chorych, którzy pozostając w domu zarówno pogarszają swoje szanse wyzdrowienia, jak i zarażają swe otoczenie i wszystkich tych, z którymi się stykają.

Niech więc społeczeństwo poprze wysiłki komitetu, pamiętając, że więcej wart grosz, wydany na zapobieganie chorobie, jak złotówka na jej wyleczenie.

Dr. K. R.

# Sylwester w Zagłębiu

## Noc szału i boskiej ułudy. — Jak i gdzie się bawiono. — Ofiary. — Sylwester minął.

„Hej! perli się złote wino!
Sylwester wesoły, radosny,
piosenki i wino płyną
rozgłośniej co chwila, rozgłośniej.
W noc jedną, do roku jedyną,
w noc szału i boskiej ułudy,
niech płyną piosenki i wino,
niech tworzą się bajki i cudy.
Niech w miłość uwierzy dziewczyna,
niech złoto się topi w złudzenia,
niech trwa nam ta jedna godzina
gdy ciało oblekły marzenia!..."

Taki pean śpiewa poeta na cześć szalonej Nocy Sylwestrowej. Tak jest. Tradycja — to piękna rzecz. Noc Sylwestrowa ma ten przywilej, że każdy śmiertelnik musi złożyć jej swój hołd. Ten, co ma zmartwienia i zgryzoty, zalewa robaka z myślą o zmianie na lepsze; ten, któremu powodzi się dobrze — pije za pomyślność swego szczęścia... Jednem słowem — piją wszyscy: biedni i bogaci, nie piją i nie bawią się tylko ci, którzy nie mają za co.

To też Noc Sylwestrowa przynosi nam na drugi dzień wiele niespodzianek rzadko wesołych, a przeważnie smutnych, bardzo smutnych...

* * *

Sylwester w Zagłębiu miał w bieżącym roku przebieg wyjątkowo spokojny.

Ta „noc szału i ułudy" z głośnym tupetem miała rozpocząć karnawał. Zapowiedzianych było kilkadziesiąt bali, redut i innych uczt. Poza balami wszystkie niemal lokale restauracyjne i rozrywkowe przygotowały się bardzo bogato na przyjęcie swych gości. Jednak... Niemal wszystkich spotkało gorzkie rozczarowanie.

* * *

Stosunkowo może najlepiej bawiono się na reducie artystów teatru miejskiego i na balu w sali seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu.

Bal w seminarjum ma już za sobą tradycję, nic dziwnego, że i w tym roku zgromadził liczną publiczność. Dochód z tego balu rok rocznie jest przeznaczony na fundusz żelazny dla maturzystów seminarjum.

Doskonale, lecz jak się bawiono na innych balach? — zapyta niejeden. Ano, rożnie bywało. Przeważnie jednak nie nadzwyczajnie. Brak było tej beztroski, która jest nieodzowna dla dobrej zabawy.

Również i lokale restauracyjne przeliczyły się w tym roku grubo. Frekwencja gości była znikoma. Stosunkowo najlepiej bawiono się w restauracji „Savoy" w Sosnowcu. Wszędzie jednak pozostały duże zapasy jadła i wypicia.

Ha, cóż... dziwić się niema czemu, u ludzi nie jest dobrze.

Noc Sylwestrowa jest niczem innem, jak tylko barwną ilustracją sytuacji większości społeczeństwa.

* * *

Minorowy naogół nastrój, nocy sylwestrowej w Zagłębiu z radością był przyjęty jedynie przez policję. Poza sprowadzeniem kilkudziesięciu „zawianych" osobników do komisarjatów noc przeszła spokojnie. Jedynie smutnie zakończył Sylwestra obywatel Będzina Józef Nocuń (Warpienna 32), którego po hucznej zabawie znaleziono z rozpłataną czaszką. Winnych narazie nie ujawniono, a ofiara Nocy Sylwestrowej dogorywa po operacji w szpitalu w Będzinie.

Również i dwaj zagorzali przeciwnicy polityczni na terenie Czeladzi pp. Trzcionka (B. B.) i Soból (N. D.) wybrali sobie Noc Sylwestrową do załatwienia swych antagonizmów politycznych. Szczęśliwie zakończyło się tylko na kilku lekkich uderzeniach i obaj przeciwnicy witali Nowy Rok z mocno spuchnię temi twarzami.

* * *

Noc Sylwestrowa minęła... Dzień Nowego Roku przyniósł ogólne otrzeźwienie. Przy pięknej słonecznej pogodzie tłumy tych, którzy mniej radośnie bawili się w Noc Sylwestrową spieszyły do świątyń, by tam u stóp Najwyższego prosić dla siebie i swych bliźnich o lepsze jutro...



# KRONIKA.

**KALENDARZYK:**

Styczeń 2 Piątek

Dziś: Imienia Jezus
Jutro: Daniela
Wschód słońca: 7.45
Zachód słońca: 15.5.

## RADIO

### WARSZAWA.

**Piątek, 2 stycznia.**

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 13.25. Kom. gospod. 15.35. Gł. Zw. Straży Ogn. 15.50 Lekcja jęz. franc. 16.15. Kącik krótkofalowy. 16.25. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Muzyka lekka. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.35. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00 Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. Wyk. or. filh. W przerwie program na dz. nast. oraz repert. teatr. miejsk. Warsz. Po tr. kom.: meteor., polic., sport. oraz Skrzynka poczt.

### KATOWICE.

**Piątek, 2 stycznia.**

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00 Kom. gosp. z Warsz. 15..20. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.50. Lekcja jęz. franc. z Warsz. 16.15. Kącik krótkofalowy z Warsz. 16.25. Opowiastki dla dzieci starszych. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Koncert popoł. z udz. Tria P. R. w Katowicach. 18.45. Codz. odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Które ptaki są szkodliwe? 19.35. Pras. dzien. radj. z Warszawy. Po dzien. kom. sportowe. 20.00. Pogadanka muz. z Warsz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. Po koncercie kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. oraz nadprogram. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

**Od redakcji.** Wszystkim instytucjom i osobom, które nadesłały nam życzenia noworoczne, przesyłamy serdeczne podziękowanie.

### Z Kielc.

(k) **Demonstracja bezrobotnych w Kielcach.** W ub. środę od rana bezrobotni sezonowi demonstrowali przed gmachem województwa, a następnie przed urzędem pośrednictwa pracy.

Bezrobotni domagali się od przedstawicieli rządu uchylenia istniejącego sezonu martwego i przywrócenia im zapomóg z funduszu bezrobocia.

Ponieważ niektórzy robotnicy występowali bardzo nietaktownie i wznosili antypaństwowe okrzyki, przeto policja użyła białej broni do rozproszenia demonstrantów i kilku z nich aresztowała. Między innemi aresztowano Kłosowskiego, Bolę, Bochenkową i Musiała.

(k) **Kradzież rodałów.** W nocy na 31 ub. m. nieznani złoczyńcy włamali się do domu modlitwy przy ulicy Koźlej nr. 5 w Kielcach, skąd skradli dwa rodały z niezamkniętej szafki, wartości 4000 zł.

### Z Zagłębia.

**Krótkoterminowe pożyczki z banku komunalnego.** Specjalna komisja przy polskim banku komunalnym przyznała z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego krótkoterminową pożyczkę Będzinowi w sumie 50.000 zł.

Odmownie załatwiono podanie magistratu m. Kielc.

## Expres karnawałowy.

**ZAGŁĘBIE SWOIM AKADEMIKOM**

Komitet zabawy „Zagłębie swoim akademikom" zawiadamia o drugiem zebraniu pp. gospodyń, które odbędzie się dzisiaj o godz. 16-ej, w sali państw. gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

# SKAZANIEC.

ROMANS.

(Z angielskiego).

34

— Panie Wylie, na innym statku zdałbym się z tem, co mam powiedzieć do kapitana, a nie do sternika, tu jednak nie przydałoby się to na nic, bo tutaj pan jesteś wodzem, a on parobkiem pańskim.

— Nie mów pan tego kapitanowi, bo to człowiek zarozumiały, Bóg wie co myśli o swoich zdolnościach.

— Ja też do niego nie myślę się więcej odzywać — ciągnął pan Hazel. Mówię zatem z panem, a pan wiesz że lubię mówić prawdę. Jest to okręt, na którym kapitan słucha sternika, a dlaczego, to pan doskonale sam wie.

— Już ja to widzę — odparł Wylie z uśmiechem, że pana nie łatwo wyprowadzić w pole. Nasz komendant jest dzielnym żeglarzem, ale ma jedną wadę. Tu wskazał Wylie na gardło dając do zrozumienia, że kapitan lubi się upijać.

— Pan zapewne czuwasz, ażeby mu obmierzić ten nałóg — co?

Wylie skinął głową potakująco.

— Czemuż więc dostarczasz mu pan sam trunków?

— Ja? Broń Boże!

— Nie wypieraj się pan, bo tak jest. Widziałem i to nie raz, jak mu pan podsuwałeś coraz więcej, a przeszłej nocy zanosiłeś mu rum do kajuty i tak mu pan dogodziłeś, że byłby napewno umarł w nocy, gdybym mu był nie rozwiązał chustki na szyi.

— Przykro mi, jeśli się tak stało, ale kiedym wychodził z jego kajuty, był zupełnie trzeźwy. Musiał zaglądać do flaszki, gdym wyszedł.

— Ależ to pan mu podsunąłeś tę flaszkę, widziałem pana i wiem jaki masz zamiar.

Kiedy duchowny przemawiał, sternik zbladł jak trup.

— Ja, ja! — zawołał sternik Wylie po chwili.

Radzę panu nie odzywać się tak nigdy, bo może być bardzo źle.

— To zależeć będzie od pana.

— Jak to pan rozumiesz?

— Podejrzewałem pana dawno.

— O, niepotrzebnie pan to mówisz.

— Z podejrzenia mego nikomu się nie zwierzyłem. Gdy wszakże podejrzenie moje okazało się uzasadnionem, przychodzę najpierw do pana. Słowem, pytam pana, czy jesteś gotów porzucić ten ohydny zamiar?

— Jak mogę zaniechać coś, o czem nie myślałem — rzekł Wylie. Czyż można myśleć o zatopieniu okrętu tak daleko od lądów? Czy mnie życie mniej drogie, jak panu?

Tu spojrzał Wylie duchownemu bystro w oczy, chcąc się przekonać, jakie wrażenie czynią jego słowa. Z miny p. Hazla zrozumiał, że więcej się domyślał, niż wiedział.

Hazel odparł, iż nie wspominał wcale o zamiarze zatopienia okrętu, ale wie o rozmaitych środkach zburzenia okrętów.

— Naprzykład — dodał pan Hazel — wiem jakim sposobem zniszczono „Neptuna“ i jak poradzono sobie, ażeby rozbić o skałę okręt Róże i Antylopę — a i pan także wiesz o tem.

Słowa te zmieszały na chwilkę sternika. Wiedział napewno, że naradę jego z kapitanem pochwycono ciekawem uchem. Hazel skorzystał ze sposobności i ciągnął dalej.

— Przyrzecz mi pan teraz na wszystko, co panu święte, że nie dopuścisz się tak haniebnego czynu, a ja nie otworzę nawet ust przed nikim. Jeśli pan jednak trwać będziesz w uporze, albo zechcesz się wykręcić, to udam się niezwłocznie pomiędzy załogę okrętu i opowiem im o pięknych zamiarach pańskich i Hudsona.

— Na miłość Boską! — zawołał Wylie naprawdę przerażony — ludzie ci podnieśliby zaraz rokosz przeciwko nam!

— Na to ja nie poradzę — odparł Hazel stanowczo i cofnął się ku drzwiom.

— Zatrzymaj się pan chwilę — krzyknął Wylie zastępując mu drogę. Skoro spełnisz groźbę, to będzie wprawdzie źle ze mną, ale gorzej jeszcze z panem.

W głosie sternika można było wyczuć tym razem prawdę, co skonfudowało duchownego, Wylie korzystając z tego dodał:

— Usiądź pan trochę i posłuchaj mię. Założyłbym się, żeś pan jeszcze nie był świadkiem buntu na pokładzie okrętu. Wierz mi pan, to straszliwsze od piekielnej burzy na morzu.

Zaczyna się pijatyka szalona, bez opamiętania, a potem się rabuje okręt, bezcześci kobiety, kaleczy ludzi i kości im łamie, bez względu na stan i osoby. Zdaje się, że obrazek ten nie podoba się panu tak, jak myśl rzucenia zarzewia. Zresztą panu nawet nie uwierzą. Okręt zaopatrzony jest obficie w zapasy żywności, ludzie dostają porządne porcje i są mi ślepo posłuszni. Powiem panu wreszcie, dlaczego mi nie przystoi podnieść rokoszu na tym okręcie.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłebia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.